



Czy rada uczelni ma służyć uczelni radą?

Mamy wreszcie projekt nowej ustawy z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i można dyskutować, czy taka ustawa posłuży nauce i kształceniu na poziomie wyższym. Niewątpliwą zaletą praktyczną jest zebranie w jednej legislacji wielu aktów dotychczas oddzielnych. Także jest nią wyraźne zwiększenie kompetencji rektora i mocna przez to jego pozycja w zarządzaniu uczelnią. Rola senatu też w zasadzie nie budzi na pierwszy rzut oka wątpliwości. Kłopot pojawia się od razu z nowym organem w postaci rady uczelni. Nie jest jasne, czemu ma ona służyć. Ani zapisy w projekcie ustawy, ani ich uzasadnienie sprawy nie rozjaśniają.

1. Rada ma zatwierdzać strategię uczelni, którą rektor przygotowuje, a senat opiniuje. Jak należy to rozumieć, że rada coś zatwierdza? Rada z natury rzeczy nie jest przecież ciałem stanowiącym. Poza tym nie jest też jasne, co to jest strategia uczelni i jakie projekty w tym zakresie są godne zatwierdzenia. Przydałoby się wyjaśnienie, którego próżno szukać w uzasadnieniu napisanym bardzo ogólnie.
2. Rada ma opiniować projekt statutu. Jeśli tylko będzie mieć odpowiednie praktyczne doświadczenie i znać się na tym, czym jest uczelnia, to opinii nigdy nie za wiele.
3. Sprawowanie nadzoru nad gospodarką finansową uczelni. Doradzanie chyba nie jest nadzorowaniem. Jak to należy rozumieć, jeśli nie jest to przejęzyczenie? Z nadzoru mogą wynikać formalno-prawne konsekwencje dla nadzorowanego. Z doradzania nie ma takich konsekwencji. Przydałoby się wyjaśnienie tej kwestii.

4. Opiniowanie planu rzeczowo-finansowego i sprawozdania z jego wykonania ma należeć do rady uczelni, a nadzór nad gospodarką finansową do rektora. Czy ten plan to podstawa gospodarki finansowej? Jeśli tak jest, to kto go układa i czy nad jego ułożeniem ma rektor nadzór? Proszę o wyjaśnienie terminu 'gospodarka finansowa'.
5. Sprawowanie nadzoru nad zarządzaniem uczelnią. To już cały łańcuszek z nadzorowaniem przez radę uczelni. Tym razem zarządzanie, czyli działalność rektora podlega nadzorowi ze strony rady. Mam nadzieję, że to przejęzyczenie i osłabienie dbałości o sformułowania zapisów ustawy. Nie rozumiem tego i proszę o wyjaśnienie, dlaczego rektor wybierany przez senat ma być 'nadzorowany' (cokolwiek to znaczy) nie przez senat, lecz przez radę uczelni. Jak to się ma do autonomii uczelni?
6. Rada uczelni wskazuje kandydatów na rektora. Co to znaczy 'wskazuje'? Nie mam pewności, czy ten termin stosuje się w prawie wyborczym. Jeśli się stosuje, to podaje się z pewnością zbiór, z którego pochodzą elementy do wskazania, na przykład spośród zgłoszonych przez senat lub kolegium elektorów. Wiem, co to znaczy, że kandydatów zgłasza się, popiera lub nie popiera, czasami zatwierdza po sprawdzeniu, czy spełniają warunki nieoczywiste. Niezbyt jasne jest to wskazywanie, jego moc, konsekwencje. Znow przydałoby się wyjaśnienie i zapis w terminach niedwuznacznych.

Stawiam powyższe pytania w przekonaniu, że może nie tylko mnie przyda się garść wyjaśnień, po co uczelni rada uczelni. A więcej jasności projektowi ustawy nie zaszkodzi.

ADAM NIEMCZYŃSKI,
Instytut Spraw Publicznych UJ